Z powodu braku znaczków pocztowych należytość opłacona gotówką

Nr. 120 Kraków, piątek 21 maja 1920 Rocznik XXIX.

26 M miesięcznie z odsyłką

W Krakowie bez odsyłki miesięcznie 24 Mk — zagranicą miesięcznie 32 Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 1 M

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godzinie 6 rano z wyjątkiem poniedziałków

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 149.002.

Ceny ogłoszeń Za miejsce wiersza nonparelem 1·50 Mk., w nadesłanem 5 Mk. Głosy publiczne po 7 Mk za wiersz.

Przed zjazdem PPS

W piątek, 21 maja zbierze się w Warszawie kongres polskiej partyi socyalistycznej. Będzie to drugi zjazd zjednoczonej PPS z całej Polski. Zeszłoroczny zjazd, który się odbył w Krakowie, dokonał dzieła połączenia PPS wszystkich dzielnic w jedną partyę. Warszawa teraz po raz pierwszy gościć będzie u siebie kongres zjednoczonej partyi. Kongres krakowski położył fundament, kongres warszawski ma budowy dokończyć.

Główne zadania, jakich ma dokonać zjazd warszawski, to uchwalenie programu partyjnego i statutu partyi.

Oba te zadania są niezmiernie ważne i trudne i powinny zostać dokonane w pełnem poczuciu odpowiedzialności za przyszłość socyalizmu polskiego.

* * *

Świat cały jest obecnie widownią niebywale spotęgowanych walk klasy robotniczej o urzeczywistnienie socyalizmu. W tych burzliwych czasach, w dobie upadku gospodarczego, spowodowanego wojną, prąd dziejów powołał i proletaryat młodego, nieustalonego jeszcze państwa polskiego do rzucenia swego wpływu na szalę losów rozwoju społecznego.

Stanęliśmy na rozstaju dróg historyi. Dwa mamy przed sobą wzory, dwa sprzeczne z sobą głosy wołają nas w dwie przeciwne strony. Na wschodzie widzimy przykład na olbrzymią skalę podjętej próby urzeczywistnienia socyalizmu przemocą. W krajach cywilizowanych o wyższym poziomie rozwoju gospodarczego i oświaty ludowej jesteśmy natomiast świadkami wręcz odmiennego zjawiska: tam klasa robotnicza nie opuszcza gruntu demokracyi, nie gwałci wolności politycznej, lecz licząc się z istniejącymi warunkami i biorąc w rachubę stan ekonomiczny świata, obiera drogę mniej efektowną coprawda, ale zato tem pewniejszą, oszczędzającą proletaryatowi wielu rozczarowań, a całej ludzkości wielu niepotrzebnych klęsk, drogę stopniowego przeobrażania ustroju społecznego w miarę możliwości gospodarczych i naturalnego przyrostu własnych sił.

Teraz i proletaryat polski ma rozstrzygnąć, którą z tych dróg dla siebie obierze. Właściwie rozstrzygnął już w zasadzie: ogromna bowiem większość polskiej klasy robotniczej jest w obozie PPS. Istnieje jednak mniejszość, z elementów niecierpliwych złożona, gorączkująca się, obca poczuciu odpowiedzialności, mniejszość komunistyczna. Odbyte świeżo w Warszawie dwa zjazdy: zjazd robotniczych stowarzyszeń spółdzielczych i zjazd robotniczych związków zawodowych, wykazały zarówno bezsilność tej mniejszości, jakoteż bezpłodność i szkodliwość tej taktyki rozbijania jedności klasy robotniczej.

Mimoto jednak nie da się zaprzeczyć fakt oddziaływania tej mniejszości na umysły. Mianowicie wielu towarzyszów z PPS kieruje się obawą, że komuniści gotowi pociągnąć za sobą mniej wyszkolone warstwy robotnicze; ta obawa pcha niejednego do wniosku, że PPS powinna komunistom dotrzymać kroku w demagogii i licytować się z nimi ze względów konkurencyjnych.

Nic fałszywszego nad takie mniemanie! Gdybyśmy się upodobnili do komunistów, po czemżeby nas masy od nich odróżniły, dlaczegoby miały pójść za naszym, nie za ich sztandarem? Przeciwnie! Musimy proletaryatowi polskiemu powiedzieć zupełnie jasno w naszym programie, czem jesteśmy i jaką drogą dążymy. Możemy być spokojni o to, że klasa robotnicza zrozumie nas i pójdzie za nami.

Musimy wyraźnie powiedzieć robotnikom polskim, że dziś idzie przedewszystkiem o uratowanie podstawy bytu ludzkości, że dopiero po dokonaniu odbudowy gospodarczej myśleć będzie można o reformach socyalistycznych, że wprowadzenie ustroju socyalistycznego nie jest rzeczą łatwą i prostą, że do tego zamierzenia musi się polska klasa robotnicza przygotować wieloletniem mozolnem wyszkoleniem własnem, a mianowicie zbudowaniem, rozwinięciem i udoskonaleniem organizacyj politycznych, zawodowych, spółdzielczych, ubezpieczeniowych i oświatowych, że dojrzałość do rządów zdobywa się nie przemocą, lecz długotrwałą walką z przeciwnikami i gorliwą pracą nad samym sobą.

Różnica między duchem naszej idei a duchem bolszewizmu powinna otrzymać jasny i niedwuznaczny wyraz w programie PPS.

Wierzymy, że kongres warszawski należycie spełni swe zadanie przy uchwalaniu programu partyjnego.

* * *

Do tej nadziei uprawnia nas projekt programu, opracowany przez komisyę centralnego komitetu partyi, a ogłoszony przez nas przed paru dniami.

Natomiast dotąd nie znamy jeszcze projektu statutu organizacyjnego PPS. Nie wątpimy jednak, że i w tej sprawie kongres znajdzie właściwą drogę, że statut zapewni partyi jednolitość działania, a uniknie przesadnej centralizacyi, stwarzając niezbędne ogniwa pośrednie między organizacyami miejscowemi a naczelnem kierownictwem partyi.

Stwarzając program i statut PPS., zdobędzie sobie kongres niespożyte znaczenie w dziejach polskiego ruchu socyalistycznego.

Toteż witamy go serdecznie i z niezwykłem zainteresowaniem śledzić będziemy przebieg jego obrad.

Widoki aprowizacyi na r. 1920/21

Z wtorkowej dyskusyi sejmowej nad projektem ustawy aprowizacyjnej na r. 1920/21 należy dodatkowo podnieść kilka szczegółów. Przedewszystkiem skonstatować należy, że z mowy p. ministra Śliwińskiego w przeciwieństwie do jego dotychczasowego optymizmu wieje beznadziejny prawie pesymizm. P. Śliwiński stwierdził, co my już przed paru tygodniami wykazaliśmy, że **„w przyszłym roku położenie będzie bardzo ciężkie; że najważniejszy nasz produkt, t. j. żyto, przepadł; że pszenicy zasiano bardzo mało; że nie możemy liczyć na zagranicę z powodu złej waluty; że zresztą zagranica sama będzie miała mało“.**

To jest obraz wprost rozpaczliwy i zupełnie niepodobny do tego, jaki nam przed kilku tygodniami malowano. Zdaje się, że „pociągi gdańskie“ tak oszołomiły naszych urzędowych żywicieli, że swe różowe zapatrywania chciały przenieść na ludność. Raz czy dwa przydziały białego chleba miały być plastrem na rany już zadane i prezerwatywą na przyszłość, a tymczasem pokazuje się, że sam lekarz stracił zaufanie do swej umiejętności i proponuje radykalne środki, które — jak zwykle bywa — mogą sprowadzić albo uleczenie, albo przyspieszyć śmierć.

Takim radykalnym środkiem, który p. Śliwiński w najniebezpieczniejszym momencie choroby proponuje, jest zupełny sekwestr ziemiopłodów. Mówimy: w najniebezpieczniejszym momencie, gdyż — o ile daty urzędowe przyjmiemy za rzetelne — może przetrzymamy jakoś z biedą do nowych zbiorów, tj. około 3 miesięcy, a potem stoimy przed widmem katastrofy.

P. Śliwiński w swej mowie sejmowej nazwał nową ustawę aprowizacyjną „świadczeniem wojennem“. Wiemy ze smutnego doświadczenia w ciągu lat 6-ciu, z jaką bezwzględnością stosowano wobec ludności te świadczenia wojenne i chcemy wierzyć, że p. minister nie zawaha się przed bezwzględnem stosowaniem ustawy wobec tych, którzy do tych świadczeń są obowiązani, tj. wobec rolników wielkiego i średniego kalibru. Minister, który z tytułu swego urzędu ma przegląd nad położeniem w całem państwie, może w najlepszej wierze wydawać stosowne zarządzenia celem wymuszenia poszanowania ustawy, ale jak będzie wyglądało wykonanie tych zarządzeń? Wojewoda w swym ograniczonym, a starosta w jeszcze bardziej ograniczonym (prosimy tego słowa nie uważać za przytyk) zakresie działania obejmują wzrokiem województwo i powiat, kierując się zbyt często tylko patryotyzmem lokalnym i — powiedzmy otwarcie — żeby tylko tymi, a nie innymi względami. Czy rząd może wobec tego liczyć na wykonanie ustawy?

Trzeba sobie uprzytomnić, że ewentualny, i bardzo prawdopodobny bierny opór władz wojewódzkich i powiatowych znajdzie silne oparcie o bardzo wpływowe koła, które a priori są przeciwnikami sekwestru, albo udają jego zwolenników. Z głosu ks. Lutosławskiego w Sejmie można wysnuć wniosek, jak endecya będzie się zachowywała wobec sekwestru, a przecież urzędnicy — szczególnie we wschodniej Małopolsce — stoją dotąd w tym obozie. Jeżeli ks. Lutosławski z góry jest przekonany o bezskuteczności ustawy („nic jej nie polepszy to sytuacyi aprowizacyjnej“), to jego stronnictwo postara się o dowód, że tak jest w rzeczywistości.

A druga rzecz — stanowisko chłopów. Wiemy z przeszłości, jak ludowcy kręcili sprawą częściowego i zupełnego sekwestru, kontyngentu i zwolnień od niego; otóż ta przeszłość nie rokuje zbyt pomyślnie od przyszłości. Może ludowcy nie będą mieli odwagi wprost i otwarcie wystąpić przeciw sekwestrowi, ale dobra wola i wpływy postronne na wykonanie mogą umożliwić lub spaczyć całą treść zarządzeń.

Słowem — przyszłość szerokich warstw ludności, w pierwszym rzędzie ludności miejskiej,

zależy od takich czynników, które dotąd niezbyt przychylnie odnosiły się do tych warstw. Mamy jednak nadzieję, że nastąpi w tym względzie zmiana.

Z obrad I. Zjazdu klasowych Związków zawodowych

W uzupełnieniu wiadomości, podanych przez nas z otsatniego dnia Zjazdu, podajemy dalsze szczegóły:

Tow. **Czechowski** referował na temta „Związki zawodowe a rząd", podając ostrej krytyce stanowisko rządu wobec związków, protestując przeciw represyom policyjnym oraz przeciw Sejmowi, który, chcąc zgnieść ruch robotniczy, wydaje kagańcowe ustawy w formie militaryzacyi zakładów przemysłowych i td. W dyskusyi wykazano, że ministeryum pracy jest ostoją reakcyi i broni kapitalistów; napiętnowano postępowanie inspektorów pracy, którzy stoją po stronie wyzyskiwaczy a ignorują klasę robotniczą. W tej sprawie zgłoszono dwie rezolucye, ze strony większości, oraz od komunistów. Przyjęto rezolucyę referenta, jakkolwiek w zasadzie godzono się na rezolucyę drugą, która zawierała zwykłe komunistyczne frazesy i drastyczne wyrazy.

Tow. **Zdanowski** referował na temat „Stosunek Związków do innych form ruchu robotniczego", który wskazał, że, jakkolwiek Związki zawodowe winny być wolne od wpływów poszczególnych partyi politycznych, „to jednak bez poparcia stronnictw politycznych Związki byłyby bezwładne, szczególnie przy szerszych akcyach. Musimy więc nawoływać członków naszych Związków, by wstępowali do organizacyi politycznych i ideowo ich wyrabiali. Dlatego nie powinniśmy zwalczać się, lecz współdziałać, nietylko wewnątrz Związku, ale i z kooperatywami i org. polityczną. Współdziałanie z kooperatywami pomoże usunąć nam drożyznę. Winniśmy fundusze Związków zawodowych umieszczać w kooperatywach, a nie w instytucyach kapitalistycznych. Co do związków „narodowych" i klerykalnych, to należy je nietylko bezwzględnie zwalczać, ale wogóle postawić poza nawias życia robotniczego, gdyż są one hamulcem w naszej ciężkiej walce.

Tow. **Tolwiński** w imieniu kooperatyw robotniczych oświadczył, że Związki powinny akcyę kulturalno-oświatową prowadzić wspólnie z kooperatywami.

Wszelkie zarzuty komunistów, którzy wychwalali stosunki rosyjskie i żądali wprowadzenia rad delegatów robotniczych zbił tow. **Kwapiński**, poczem rezolucye referentów przyjęto olbrzymią większością głosów. Przyjęto między innymi rezolucye: w sprawie bezrobotnych, w sprawie młodzieży robotniczej, w sprawie kooperatyw.

Nastąpiły wybory do nowej komisyi centralnej Związków zawodowych. Po odrzuceniu listy komunistycznej, która uzyskała 40—50 głosów, wybrani zostali znaczną większością tow. Kwapiński, Zdanowski, Czechowski i Żuławski (Warszawa), Lizak i Wawrzeczka (Śląsk), Topinek, Kazek i Jaroszewski (Kraków) itd.

Przemówieniem tow. Żuławskiego o przyszłych zadaniach i walkach proletaryatu zakończono obrady.

Przegląd gospodarczy

Zakaz przywozu do Polski towarów zbytkownych. Ministerstwo handlu wydało rozporządzenie w sprawie zawiesznia wydawania pozwoleństw na przewóz towarów przez linie celne Rzeczpospolitej. Rozporządzenie to obejmuje między innemi towary następujące: abażury, aksamity, materyały jedwabne i półjedwabne, bieliznę haftowaną, cukierki, czekoladę, fulary jedwabne, kamienie szlachetne, kapelusze damskie, kawę paloną, surogaty kawy, koronki, kwiaty sztuczne, kosmetyki, likiery, papierosy, parasole, pastę do obuwia, meble, ręczniki, ryby marynowane, sardynki, wyroby srebrne, szklanne, wyroby cukrownicze, wody mineralne i t. d. Z wód mineralnych wolno przewozić, apentę, Franciszka Józefa, Hunyadyego, Lewiko, Vichy karlsbadzką i inne. Ponadto władze mogą udzielać pozwoleń w wypadkach wyjątkowych.

Rozporządzenie to, w zasadzie słuszne, przeholowało jednak w pewnym kierunku. Np. sardynek teraz nie można uważać za zbytek, gdyż wobec braku mięsa i tłuszczów stanowią niejednokrotnie jedyną przyprawę do chleba. O ile dalej powitać należy zakaz przywozu cukierków i czekolady, to z drugiej strony wykluczenie kawy jest niezrozumiałe. Spodziewać się należy, że ministerstwo jeszcze raz weźmie i-stę pod uwagę i uwzględni rzeczywiste potrzeby życiowe.

Z sali sądowej

Kraków, 20 maja.

O napady rabunkowe

Wczoraj w sądzie okręgowym karnym przed sądem przysięgłych rozpoczęła się rozprawa przeciw 21-letniemu Janowi Rudkowi i 19-letniemu Józefowi Woźniakowi, oskarżonym o zbrodnię rabunku. Przewodniczył s. s. o. Szajdzicki, wotowali: s. s. o. Kraus i s. s. o. Gołkowski, oskarżał prokurator dr Kolbusz, bronił oskarżonych adw. dr Pągowski. W nocy 9 listopada 1918 r. wpadło do mieszkania Lejzora Futterweila w Kunicach około 8 ludzi w mundurach wojskowych, uzbrojonych w karabiny. Bandyci bili Futterweila i żądali pieniędzy. Napadnięty dał im 100 koron i oświadczył, że więcej nie ma. Wtedy jeden z napastników strzelił z karabinu w stronę Futterweila, tak, że kula przeleciała koło ucha napadniętego. Kiedy wskutek tego strzału zgasła świeca, Futterweil uciekł do ogrodu. Następnej nocy przyszło do szynku Permusa w Kunicach 6 żołnierzy, uzbrojonych w karabiny, wypili trzy litry wina, poczem poszli „na robotę" do Markusa Goldfingera w Niezdowie. Rozbili kolbą okno i weszli do środka. Goldfinger uciekł ze synem do ogrodu. Wtedy jeden z bandytów strzelił za uciekającymi i zranił Goldfingera w nogę. Inni bandyci zrabowali mieszkanie i zbiegli. Tego samego dnia wpadli do mieszkania Holländera, właściciela dóbr w Kunicach i grożąc rewolwerami, zabrali mu większą gotówkę. Po dokonaniu rabunku bandyci rozkazali Holländerowi, by im dostarczył podwodę do Niegowici. Pojechali razem z nim do szynku Permusa na wino. Dnia 6 listopada 1918 przed Gdowem napadli ci sami bandyci na jadących furą Mozesa Gellera z Łapanowa, w towarzystwie Józefa Kemplera i jego rodziny. Bandyci obrabowali jadących, wywrócili furę i skradli wieziony towar. Rudka oskarżony jest jeszcze o napad na domstwa Abrahama Blaufedera w Nieznanowicach, oraz na A. Tyrasa w Pierzchowie. Wczoraj przesłuchano cały szereg świadków, którzy rozpoznali w oskarżonych sprawców napadów. Dalsze przesłuchanie świadków nastąpi dziś. **Wyrok zapadnie dziś późnym wieczorem.**

Zamordowanie księdza

Wczoraj przed trybunałem wojskowym przy ul. Montelupich w Krakowie, odbyła się rozprawa, przeciw 23 letniemu Ludwikowi Górskiemu oskarżonemu o zbrodnię morderstwa i dezercyę. Przewodniczył major Żarkower, oskarżał prokurator por. Jakubowski, bronił adw. dr. Schoenwetter. Według aktu oskarżenia oskarżony otrzymawszy urlop do Piotrowic, z urlopu tego nie powrócił, lecz pozostał w domu i po kilku miesiącach zgłosił się do 18 p. p. na froncie. W śledztwie w sprawie dezercyi okazało się, że oskarżony dnia 23 września 1919 w Piotrowicach, miał z dwoma zamaskowanymi bandytami, uzbrojonymi w rewolwery, wpaść do kuchni probostwa, zmusiwszy groźbą obecne tamże kobiety do milczenia, a skoro nadszedł ks. Dutka, jeden ze sprawców strzelił do niego i położył księdza trupem. Podczas rozprawy świadkowie nie rozpoznali dokładnie oskarżonego, jako tego, który by miał brać udział w napadzie. **Trybunał po naradzie uwolnił oskarżonego od zarzuconej mu zbrodni morderstwa, skazał go jednak na karę 4 miesięcy za dezercyę.**

Sąd doraźny

Przed sądem wojskowym, jako doraźnym, odbyła się wczoraj rozprawa przeciw 26 letniemu Andrzejowi Rozmusowi, oskarżonemu o zbrodnię rabunku. Przewodniczył major dr. Papee, wotował kap. Horski, oskarżał prokurator kap. Kolankiewicz, bronił oskarżonego kap. dr. Fr. Głowacki. Wedle aktu oskarżenia dnia 9 kwietnia 1919 w Sikorówce w pow. gorlickim, oskarżony w towarzystwie drugiego jeszcze osobnika, miał napaść na domostwo Ant. Kurcapa i przyłożywszy napadniętemu do piersi karabin z nasadzonym karabinem zażądał wydania pieniędzy. Po otrzymaniu gotówki, zabrali obaj jeszcze słoninę i zbiegli. Po przeprowadzonej rozprawie, podczas której świadkowie nie rozpoznali dokładnie w oskarżonym sprawcę napadu, **trybunał**, uznał się za niewłaściwy, jako doraźny i **przekazał sprawę postępowaniu zwyczajnemu.**

Z Rady miasta Krakowa

Kraków, 20 maja.

Hołd Naczelnemu Wodzowi i armii polskiej

Na wstępie wczorajszego posiedzenia Rady miejskiej prezydent Federowicz wygłosił następujące przemówienie:

„Swietna Rado! W dniu wczorajszym Warszawa była świadkiem wielkiej manifestacyi narodowej z okazyi tryumfalnego powrotu Naczelnego wodza Józefa Piłsudskiego z dalekiej wyprawy wojennej, z pod bram Kijowa. Powtórzył się, sławiony przez wieki, bohaterski czyn Bolesława Chrobrego. Ideowe jednakże znaczenie dzisiejszego czynu jest wyższego rzędu, bo nie sobie, lecz dla wolności sąsiadów służy nam oręż. Następnie zaznaczył, że Rada m. Krakowa przesyła Naczelnikowi państwa wyrazy najgłębszego hołdu i czci, oraz składa dowódcom i żołnierzom najgorętsze wyrazy serdecznej radości, pozdrowienia i podziwu. „Cześć naszej bohaterskiej armii — zawołał prezydent — cześć jej Naczelnemu Wodzowi!"

Przemówienie prezydenta przerywano oklaskami, a okrzyk na cześć Wodza i armii Rada z zapałem powtórzyła.

Przeciw gwałtom czeskim na Śląsku

Radca m. Wasung motywuje nagły wniosek z powodu gwałtów czeskich, dokonywanych na ludności polskiej na Śląsku.

Wniosek brzmi: Ucisk i pogromy ludności polskiej na terenach plebiscytowych, a szczególnie ostatnie barbarzyńskie gwałty, jakich dopuściły się bandy czeskie, muszą wywołać oburzenie w całym świecie kulturalnym. Wyrażając współczucie ofiarom teroru czeskiego, **Rada m. Krakowa zwraca się do rządu z wezwaniem, by energicznie wystąpił przeciw gnębieniu ludności polskiej na Śląsku przez Czechów** i zażądał od państw koalicyjnych przeprowadzenia surowego śledztwa i ukarania winnych. Wniosek jednogłośnie uchwalono.

Interpelacye

Sekretarz Strasik odczytuje interpelacye, między innemi interpelacyę r. m. tow. dr. Müllera w sprawie niesłychanych stosunków, panujących w miejskiej straży pożarnej, z powodu protegowania naczelnika straży p. Nowotnego. Dalej odczytano interpelacyę r. m. tow. Jasińskiego w sprawie nieprawidłowego wypłacania pensyi urzędnikom magistrackim.

Prezydent oświadcza, że pensye będą wypłacone, gdyż miasto uzyskało kredyt w min. skarbu za pośrednictwem posła Bobrowskiego.

Obrady budżetowe

Przystąpiono do obrad budżetowych. R. m. Krzetuski jako generalny sprawozdawca przedstawia budżet na rok 1920 i wyraża przekonanie, że wspólnie z rządem należy się starać o stałe źródła podatkowe, oraz wzmożenie ruchu budowlanego.

Budżet na rok 1920 wynosi w wydatkach zwyczajnych 38,899,184 K, w nadzwyczajnych 32,232.643 koron, w dochodach zwyczajnych 45,469.206 K, nadzwyczajnych 25,664.805 K. Do dochodów wliczono 25,000.000 K jako pożyczkę czasową, 6,035.000 koron, z przyrostu zwłoki a 1,500.000 K, jako wyższe dochody podatkowe. Nadwyżka zatem jest pozorną, a **budżet wykazuje deficyt około 25 milionów koron.**

Mowa tow. Bobrowskiego

R. m. tow. dr. **Bobrowski** krytykuje sposób przedstawienia budżetu przez r. m. Krzetuskiego **i domaga się rychłego, przeprowadzenia reformy miejskiej ordynacyi wyborczej.** Apeluje do prezydenta, aby usilne czynił starania w Warszawie, by Kraków uzyskał nareszcie reformę wyborczą, w którejby najszersze sfery były powołane do pracy w zarządzie miastem. Należy budować silny samorząd, bo tylko na jego podstawie może rozwijać się silne państwo. Mowca podkreśla brak członka w prezydyum, zajmującego się skarbowością. Krytykuje dalej wydawanie ciemnego, a drogiego chleba rumuńskiego. Jest to **gospodarka samowolna urzędnika.**

Dalej mowca krytykuje działalność zarządu miasta w sprawie zakupów ziemniaków. Gmina winna aprowizować dostatecznie swych robotników, a gmina nie zorganizowała żadnego konsumu dla robotników. Mamy 20.000 robotników, mających prawo do deputatów. Warszawa pobiera od października deputaty; u nas

załatwia się to biurokratycznie. Istotnie zło leży jednak w ministerstwie aprowizacyi. Mowca krytykuje działalność ministerstwa aprowizacyi, kończąc wnioskiem o państwowy sekwestr płodów rolnych w r. 1920/21. Dwadzieścia pięć milionów deficytu wykazuje budżet, nie jest to całkowity deficyt, gdyż deficyt faktycznie jest większy. Dalej mowca ostro krytykuje stosunki sanitarne naszego miasta. Podgórze niema dotąd łaźni ludowej, choć gmina się do tego zobowiązała. Dotychczasowa gospodarka gminy prowadzi do ruiny.

Następnie przemawiał **r. m.** Holeksa, poddając ostrej krytyce działalność prezydyum, oraz niedbalstwo większości Rady. Dalej r. Holeksa zaznacza, że socyaliści właściwie rządzą miastem, a nie biorą odpowiedzialności.

Przeciw temu twierdzeniu zaprotestował r. m. tow. dr Bobrowski, wskazując, że wprawdzie socyaliści przeprowadzili reformę wyborczą i cały szereg innych spraw, jednakowoż większość Rady robi wszystko pod przymusem. Socyaliści sobie reklamy nie robią z tego, co przeprowadzili. Socyaliści nie zasiadają w prezydyum, mimo to, że im proponowano udział w prezydyum, wobec tego socyaliści **nie mogą ponosić odpowiedzialności za gospodarkę zarządu miasta.**

Dalej przemawiali r. m. Keppler, dr Schneider, Adelman oraz wiceprez. Sare, który odpowiadał na zarzuty skierowane przez poprzednich mowców, oraz przedstawił sprawę fizyka dra Janiszewskiego, który na własną rękę wysyła „sprostowania“ do dzienników. Wkońcu wyjaśnia sprawę mieszkania fizyka, oraz oświadcza, że przeciw drowi Janiszewskiemu toczy się dochodzenie dyscyplinarne w tych sprawach. Dalej wyjaśnia sprawę gazowni, elektrowni i inne sprawy zarządu miejskiego, z powodu których prezydyum spotkały zarzuty.

Następne posiedzenie budżetowe w piątek.

KRONIKA

Kraków, 20 maja.

Olbrzymia katastrofa kolejowa pod Jarosławiem

Jak się dowiadujemy, w nocy z wtorku na środę koło godziny 2 pociąg pospieszny Nr. 10, zdążający ze Lwowa do Krakowa, na stacyi Munina koło Jarosławia zderzył się z pociągiem towarowym Nr. 673, szybującym na linii między sygnałami. Zderzenie było straszne. **Maszyna, wóz służbowy i 5 wozów towarowych zostało zdruzgotanych. Przy pociągu pospiesznym maszyna, wóz służbowy, dwa wozy trzeciej klasy zostały zdruzgotane, trzeci zaś wóz III klasy uległ częściowemu rozbiciu. Zabitych zostało 14 osób, rannych około 60 osób.** W pociągu towarowym ciężko ranny manipulant kolejowy, konduktor zabity. W pociągu pospiesznym maszynista lekko ranny, kierownik pociągu kontuzyowany, konduktor doznał wstrząsu nerwowego. Prócz tego w pociągu ciężarowym podobno **zabici są dwaj żołnierze** z konwoju. **Z podróżnych,** wedle pierwszych wiadomości, **zabitych jest 10 osób a rannych przeszło 40.** Dotąd jednak nie nadeszły dokładne wiadomości o ilości rannych i zabitych. W każdym razie rannych jest bardzo dużo, gdyż pod gruzami wozów kolejowych, których jeszcze nie uprzątnięto, znajduje się kilkanaście osób. Pociąg był przepełniony podróżnymi. Powodem katastrofy miała być silna mgła, tak, że maszynista pociągu pospiesznego i jego pomocnik nie widzieli sygnałów na wjeździe na stacyę. Upewniło ich także o wolnym torze i to jeszcze, że budnik przed sygnałem ostrzegawczym dawał światło na dozwoloną jazdę. Także zagadkową się wydaje sprawa wjazdu pociągu towarowego na niewłaściwy tor. Ruch na linii, na której przyszło do strasznej katastrofy, został wstrzymany na kilkanaście godzin, gdyż tory zawalone są gruzami rozbitych wagonów.

Olbrzymie kradzieże wyrobów masarskich we firmie „Artamos“

W dalszym toku dochodzeń w sprawie kradzieży w firmie masarskiej „Artamos““ wyszło na jaw, że kradzieży na szkodę powyższej firmy dopuszczała się jeszcze druga szajka, którą zdołano wczoraj aresztować. Są to: 19-letni Ludwik Mitela, 20-letni Józef Dziewiński, 21-letni Józef Wykusz i 23-letni Stefan Rzeszut, brat wczoraj aresztowanego Józefa. Szajka ta popełniła jeszcze w grudniu u. r. szereg kradzieży w „Artamosie“. Wynosili oni wędliny z magazynów podczas śniadania przez I piętro domu przy ulicy Floryańskiej l. 18, a w nocy przez bramę do składów u Miteli. Częściowo dawali oni stróżowi do sprzedania wędliny, częściowo zaś spieniężali je sami. Kiedy ich wydalono z fabryki, zakradali się do piwnicy i kradli wędliny w dalszym ciągu.

Po aresztowaniach na weselu Wróbla wyszło na jaw, że jeden ze spólników szajki, udał się do Rzeszuta, spakował zmagazynowane u niego wędliny i przewiózł je w czterech workach przy pomocy ekspresów do tajemniczej kryjówki. Na drugi dzień skradziono z tej kryjówki 2 wory z szynkami i wywieziono w niewiadomym kierunku. Aresztowana szajka od 1 stycznia, t. j. od czasu wydalenia ich z fabryki masarskiej, żyła z gotówki, zebranej ze sprzedaży skradzionych wędlin. Gdy im czasem brakło pieniędzy, szli do piwnicy „Artamosa“ i przez otwór wyciągali wędliny. Dotąd aresztowano 10 sprawców kradzieży. Dalsze śledztwo w toku.

Wiec protestujący w sprawie Śląska Cieszyńskiego. Wczoraj odbyło się zebranie międzypartyjne w sali konferencyjnej magistratu krakowskiego, na którem uchwalono urządzić wiec protestujący w sobotę na Rynku krakowskim przeciw gwałtom czeskim na Śląsku Cieszyńskim. Po wiecu ruszy pochód pod pomnik Grunwaldzki.

Przyjazd ministra aprowizacyi do Krakowa. Dzisiaj we czwartek rannym pociągiem warszawskim przybywa do Krakowa minister aprowizacyi p. Śliwiński. Audyencyi w starostwie udzielać będzie minister od godz. 11-tej do 1-szej w południe. O godzinie 4-tej popołudniu przyjmie minister w gmachu starostwa przedstawicieli prasy miejscowej. O godzinie 5 popołudniu odbędzie się w sali Rady miejskiej posiedzenie Rady aprowizacyjnej przy współudziale członków i przedstawicieli Izby handlowej, konsumów krakowskich, oraz reprezentantów państwowych władz aprowizacyjnych w Krakowie. Na posiedzeniu tem prezydent miasta Federowicz przedstawi stosunki aprowizacyjne Krakowa, oraz postulaty gminy w sprawach aprowizacyjnych. Minister będzie miał sposobność na tem zebraniu przedstawić expose aprowizacyjne co do swych zamierzeń na przyszłość. Wieczorem będzie p. minister na przedstawieniu w teatrze Słowackiego.

Tydzień dzieci. Namiestnictwo reskryptem z dnia 17 kwietnia 1920 zezwoliło prezydyum zachodnio-galicyjskiego Towarzystwa ochrony dzieci i młodzieży w Krakowie na urządzenie w całym okręgu krakowskiego wyższego sądu krajowego w czasie od 23 do 30 maja b. r. włącznie zbiórki pieniężnej w formie t. zw. „Tygodnia dzieci T. O. M.“ na cele akcyi opiekuńczej nad dziećmi i sierotami, pozostającemi w opiece Towarzystwa.

Sprzedaż cukru za maj. Magistrat wzywa właścicieli sklepów rejonowych, aby celem przydziału i odbioru cukru (żółtego) do sprzedaży rejonowej na maj zgłosili się w ajencyi handlowej Puzappu ul. Wiślna L. 8 niezawodnie we czwartek dnia 20 b. m. w godzinach przedpołudniowych. Dla konsumów bezpośrednio aprowizowanych wyznacza się termin odbioru cukru w rzeczonej ajencyi handlowej na dzień 21 bm. tj. na piątek. Sklepy rejonowe winny rozpocząć sprzedaż cukru na oba kupony z miesiąca maja nowych legitymacyi zbiorowych od piątku dnia 21 bm., zaś konsumy od soboty dnia 22 bm. po 30 dkg na osobę w cenie po 11·35 Mk. (16·21 K) za klg., czyli po 3·40 Mk (4·86 K) za 300 gr.

Z teatru „Bagatela“. „Pani prezesowa“ Hennequine'a i Vebera powraca na repertuar „Bagateli w piątek 21 b. m., poczem powtórzoną będzie w sobotę wieczorem. Dzisiejsze przedstawienie wypełnią „Zakochani“, posiadający wiele wdzięku i humoru, a przytem młodzieńczej skromności, nie często spotykanej we francuskiej farsie.

Mieczysław Frenkiel w „Bagateli“. Znakomity artysta warszawski rozpoczyna swe występy gościnne 2 czerwca br. Pierwszą kreacyą Frenkla na scenie „Bagateli“ będzie Maciej Kłos w „Panu pośle“ Fijałkowskiego.

Program koncertu niedzielnego w „Bagateli“ zawiera Swierzyńskiego „Uwerturę“, Bol. Walewskiego humoreskę symfoniczną „Paweł i Gaweł“ oraz „Step“ Noskowskiego. Solistą będzie znakomity pianista prof. Zbigniew Drzewiecki, który wykona z tow. orkiestry Chopina koncert f-moll. Bilety nabywać można przy kasie teatru.

Odnośnie do notatki, umieszczonej w Nrze 115 naszego pisma, prosi nas p. Adolf Kranz, kierownik trafiki przy ul. Krakowskiej o sprostowanie, że treść notatki nie odpowiada faktom.

P. Kranz twierdzi, że p. S. zgłosiwszy się w maju z asygnatą otrzymał przydział za maj, a nawet i za kwiecień, do czego p. Kranz nie był zobowiązany, gdyż nieodebrane przydziały przepadają na korzyść ogółu.

Gdy p. S. zażądał mimoto jeszcze większego przydziału, wówczas mu p. Kranz odmówił, na co p. S. zareagował obelgami pod adresem trafikanta.

Na świadka tego zajścia podaje p. Kranz dyrektora jednej z instytucyj publicznych, który sceną, wywołaną przez p. S. miał być zgorszony, a wyczytawszy notatkę w „Naprzodzie“, sam zgłosił się do p. Kranza z żądaniem podania jego nazwiska do wiadomości redakcyi i oświadczenia, że gotów jest zeznać, iż sprawa nie przedstawia się tak, jak ją p. S. w naszej redakcyi opisał.

Podwyższenie ceny gazu. Komisya gazowo-elektryczna Rady miasta Krakowa na posiedzeniu dnia 7 b. m. podniosła cenę gazu począwszy od odczytów gazomierzy w miesiącu maju 1920, a mianowicie: 1) za 1 m^3 gazu zużytego do oświetlania, gotowania, opalania i przemysłu liczyć będzie po Mk 3·50, 2) za 1 m^3 gazu do motorów po Mk 2·50.

„Najproduktywniejsza praca — to pasek“. Od adwokata dra J. Zimmermana otrzymujemy następujące pismo: Na podstawie § 19 ust. pras. upraszam imieniem mego klienta p. Józefa Sendera z Krakowa ul. Krakowska l. 5, jako jedynego handlarza skór pod tem nazwiskiem w Krakowie — o umieszczenie w najbliższym numerze „Naprzodu“ następującego sprostowania: Podane w artykule „Naprzodu“ z d. 16 maja 1920 p. t. „Najproduktywniejsza praca — to pasek“ okoliczności, odnoszące się do p. Sendera, nie odpowiadają prawdzie, a w szczególności nieprawdą jest, jakoby p. Sender miał magazyn skór przy ul. Józefa, jakoby p. Sender wysłał wagon królików do Oświęcimia, celem przemycenia go za granicę, jakoby zatrzymano na Grzegórzkach wagon królików wysłany przez p. Sendera do Oświęcimia, oraz jakoby p. Sender posiadał jakiekolwiek pozwolenie na wywóz, udzielone mu przez Urząd wywozu w Warszawie, natomiast prawdą jest, że p. Sender posiada swój magazyn skór przy ul. Krakowskiej l. 5, że wspomniany wagon królików zatrzymany na Grzegórzkach nie należał do p. Sendera, co stwierdził osobiście wysłannik Urzędu walki z lichwą w Krakowie, wobec czego przypisywanie p. Senderowi jakichś czynności paskarskich jest zupełnie bezpodstawnem.

Poseł angielski Horacy Rumbold w czasie swego pobytu w Krakowie odwiedził prezydenta m. Federowicza, wyrażając przy tej sposobności wielkie uznanie dla kultury Krakowa i jego drogocennych pamiątek historycznych, któremi był zachwycony.

Wielki magazyn przedwojennych materyałów ubraniowych wykryły i zakwestyonowały wczoraj w Krakowie przy ul. Grodzkiej L. 4 organa urzędu walki z lichwą. Wykryty magazyn jest własnością firmy Braciejowski i zawiera ogromny zapas przeróżnych materyałów na męską i damską garderobę, jak sukna, szewioty, piki, jedwabie, plusze i t. d. Wszystko najlepszego gatunku rzadko dziś napotykanego. Wartość zakwestyonowanych towarów obliczają w przybliżeniu na 6 milionów koron.

Aresztowano Góreckiego Józefa i Mojżesza Lewites false Bellerza, sprawców włamania do biur towarzystwa akcyjnego „Impex“ w Krakowie, gdzie swego czasu skradziono 320.000 marek i 24.000 koron. Trzecim sprawcą jest Władysław Moskiewicz, aresztowany także za włamanie do konsulatu czeskiego. Dwóch innych złoczyńców (było ich razem pięciu) na razie nie ujęto.

Nieudała kradzież sacharyny. Wczoraj po południu włamało się 3 złodziei do magazynu Związku Kółek rolniczych przy ul. Wiślnej i skradli sacharynę wartości 50.000 marek. Przechodzący

ulicą policyant i żandarm polowy zauważyli złodziei i puścili się za nimi w pogoń. W ulicy Loretańskiej porzucili łup i uciekli do parku Jordana, gdzie ich ujęto. Są to znani policyi złodzieje Stanisław Kurdziel, Bronisław Dyrcz i Henryk Anton.

Kiełbasy w cysternach na naftę. Wczoraj rano do państwowego urzędu walki z lichwą w Krakowie, donieśli robotnicy kolejowi w Trzebini, że w transporcie, składającym się z 20 wagonów z naftą, znajdują się dwie cysterny naładowane kiełbasami. Transport ten miał przeznaczenie do Wiednia, jako transport nafty dla rządu austryackiego w drodze rekompenzaty. Jakim sposobem znalazły się kiełbasy w cysternach, wykaże śledztwo.

Wielkie włamanie do biur urzędu drzewnego min. robót publicznych. Wczoraj nad ranem jacyś specyaliści światowi od kas wertheimowskich włamali się do biur urzędu min. robót publicznych mieszczących się przy ul. Basztowej l. 18. Włamywacze wyważyli drzwi wchodowe, poczem rozbili dwie kasy wertheimowskie, z których zabrali 150.000 marek. Byli to widocznie zawodowi włamywacze do kas, gdyż w jednej z nich za pomocą specyalnych narzędzi wyłamali t. zw. sposobem płatkowym płaszcz zewnętrzny i wewnętrzny, w drugiej zaś wyborowali otwory i w ten sposób dostali się do wnętrza. Za sprawcami śledzi policya.

Sprawców włamania do konsulatu czeskiego w Krakowie dokonanego 11 lutego br. ujęła wczoraj krakowska policya. Są nimi Władysław Moskiewicz i Stefan Kozłowski. Trzeci sprawca Stanisław Jaworski był już uwięzionym pod zarzutem zabójstwa żołnierza, którego miał dokonać w jakiś czas po włamaniu do konsulatu.

Postrzelenie kłusownika. Wczoraj przywieziono do Krakowa 35-letniego Leona Mydlarza, którego postrzelił żandarm na granicy między Górnym Śląskiem a Oświęcimem w chwili, gdy usiłował przejść z towarem za granicę. Pogotowie przewiozło ciężko rannego z dworca krakowskiego do szpitala św. Łazarza. Mydlarz ma postrzelone obie nogi.

„Nauka moralna i obywatelska we współczesnym szkolnictwie francuskiem". Odczyt na ten temat wygłosi staraniem Sekcyi odczytowej Ogniska nauczycielskiego docent dr. Stanisław Kot w piątek 21 maja o godz. 7 wieczorem w sali Ogniska nauczycielskiego, Rynek główny 29. Wstęp dla członków wolny, dla nie członków 1 Mkp.

Błędy drukarskie. W artykuliku „Tragedya książki a drukarze" zakradło się kilka błędów z których ważniejsze zaznaczamy: Szpalta 1: stojąc na kotwicy, ma być: stając na koturny, w cytacie łacińsk. zam.: prologne ma być: proboque, zam.: Te zdania — Są zdania, w szp. 2: zam.: rząd? — rząd". Str. 2, szp. 1 wiersz ost. zam. wyższy — wyjrzy, szp. 2: Mówiono mu — Mówiono mi, pisać? — pisać, wojna—wolna.

Z POLSKI

P. Leon Wiesenberg, autor kilku sztuk teatralnych, jak „Sądny dzień" i „Kajdany małżeńskie", napisał świeżo sztukę 4-aktową p. t. „Nasz czyn" osnutą na dziejach Legionów. Egzemplarz tej sztuki, przepisany na maszynie, przesłał autor Naczelnikowi Państwa wraz z listem wyrażającym temuż hołd. W odpowiedzi otrzymał p. Wiesenberg z kancelaryi cywilnej Naczelnika państwa następujące pismo: „Kancelarya Cywilna, z polecenia Naczelnika Państwa, przesyła serdeczne podziękowanie za nadesłany utwór Pana pt. „Nasz Czyn" i za uczucia wliście wyrażone. Szef Kancelaryi Cywilnej: St. Car".

Bezceremonialnie przedrukowywuje stale „Głos polski" z Łodzi artykuły „Naprzodu". Niedawno przedrukował nasz artykuł wstępny pt. „Baśń tęczowa", oraz dra Flacha „Budowanie państwa ukraińskiego" i inne. Nie mamy nic przeciwko temu, owszem, niech się światło szerzy. Ale przyzwoitość wymaga przy przedrukach podawać źródło, a nie przemilczać, że się dany artykuł wzięło z „Naprzodu", jak to systematycznie czyni „Głos polski" z Łodzi. Brak poszanowania cudzej własności literackiej posunął ten dziennik do tego stopnia, że wykreślił nawet podpis autora dra Flacha. Są to maniery zupełnie dzikie, od których szanujące się pismo odwyknąć powinno.

Unieważnienie pozwoleń na sprzedaż znaczków pocztowych. Ministerstwo poczt i telegrafów unieważnia z dniem 30 czerwca wszystkie pozwolenia na sprzedaż znaczków pocztowych udzielone przez Zarząd pocztowy państwa austryackiego. Chcąc uzyskać nowe pozwolenie należy wnieść należycie ostemplowane podanie do Dyrekcyi poczt za pośrednictwem miejscowego Urzędu pocztowego. Pozwoleń na sprzedaż udzielać się będzie w pierwszym rzędzie inwalidom wojskowym, wdowom i sierotom po funkcyonaryuszach tak wojskowych, jako też cywilnych, a dopiero w końcu innym kompetentom.

Z Tarnowa piszą nam ze sfer kolejarskich: Jak wszędzie tak i tutaj istnieje organizacya łamistrejków pod rozmaitemi nazwami w fabrykach prywatnych i noszą nazwę S. S. S., na kolei zaś P. Z. K. Pod rozmaitemi pozorami i hasłami starają się złamać solidarność kolejową a wiedząc, że dzisiaj kwestya aprowizacyi gra pierwszą rolę więc do tego się zabrali. Nie mamy nic przeciw temu,niech jeszcze raz kolejarze poznają swoich „przyjaciół", ale nie możemy pozwolić na to, by kolejarz będąc członkiem Poskiego Związku kol. szczerzył zarazę dalej z krzywdą drugich swoich kolegów, będąc popierany przez czynniki, które powinny dbać o dobro całości **a nie jednostek.**

W Tarnowie zawiązała się „Jutrzenka", konsum urzędników, który powstał bez najmniejszych podstaw, jedynie popierany za pieniądze rozbijaczy ze szkodą dla rządu; dostali niewiadomo skąd mąkę i rozdali wyłącznie swoim członkom po 4 klgr. na głowę. Konsum musiał zatem ażeby zapobiedz rozgoryczeniu, wydać dla tych którzy tej racyi nie otrzymali taką samą racyę bez względu na następstwa, ponieważ stoi na punkcie aprowizacyi bezstronnie. Czy tolerowanie takiego bezhołowia wyjdzie na dobre dyrekcyi kolejowej i czynnikom rzucającym fundusze na jątrzenie pracowników, nie możemy przewidzieć, jednak obowiązkiem naszem jest podać powyższe fakty do publicznej wiadomości. Żołądek nie może wpływać na przekonania, o źródle nabycia mąki i innych towarów my chcemy wiedzieć, bo my mamy wielkie zapotrzebowanie i chcemy, by każdy mógł korzystać. Czy p. prezes Prachtel jest bezsilny? Pracownicy kolei mają mocy dość i w miarę potrzeby potrafią ją okazać aczkolwiek sobie tego nie bardzo życzą.

Testament ś. p. prof. Zygmunta Janiszewskiego. Cicho i niepostrzeżenie przechodzą w społeczeństwie dzisiejszem jednostki o głębszej duszy i wielkiem sercu, ci, co ideały ludzkości czynem i życiem własnem wyznają.

Prof. Zygmunt Janiszewski, zmarły we Lwowie dn. 3 stycznia r. b., znany był w szerckim świecie naukowym, jako jeden z najwybitniejszych matematyków polskich — lecz życie Jego, życie człowieka, który wszystko, czem rozporządzał, nawet samego siebie, uważał zawsze za własność społeczną, było nieznane lub nierozumiane.

Od lat uniwersyteckich począwszy, aż do ostatnich dni, realizował ś. p. prof. Janiszewski drugą, obok pracy naukowej, główną ideę swego życia: niesienie pomocy bezpośredniej, moralnej i materyalnej jednostkom wybitniejszym.

Wyrazem tych dążeń Zmarłego jest Jego testament (pisany w Klarysowie dn. 16. 4. 1919 r.) Cały swój dość znaczny majątek (z wyjątkiem sumy 8.000 mk. p. zapisanej bezpośrednio koledze gimnazyalnemu) zapisuje na kształcenie lub popieranie jednostek wybitnie zdolnych lub na prace teoretyczne, mające na celu udoskonalania szkolnictwa do rozporządzenia w połowie Franciszkowi Ksaweremu Praussowi (Zakopane, willa „Marynówka") w połowie zaś Kazimierzowi Korniłowiczowi (Warszawa, Langnerowa 23 m. 17).

„Ciało swoje — czytamy dalej w testamencie — zapisuję prosektoryum uniwersyteckiemu — niech do ostatka będę pożyteczny. W szczególności mózg i czaszkę ewentualnemu badaczowi, dla którego prac stanowiłyby materyał. — Chcę przytem stwierdzić przez to, że nie dzielę ludzkości na kategoryę wyjętą poza nawias, którą można używać w prosektoryum i na szanownych obywateli, którym się należy pogrzeb i grób..."

Z ZAGRANICY

Wspomnienie pośmiertne. Zmarł w Berlinie tow. Emanuel Wurm, członek niezależnej partyi socyalno-demokratycznej. Zmarły jeszcze jako akademik stanął w szeregach partyi socyalistycznej, w której stał się jednym z najwybitniejszych znawców zagadnień socyalnopolitycznych. On to założył pierwszą w Niewczech kooperatywę robotniczą. Zmarły był autorem „Volkslexiconu" i wielu innych książek, przeważnie z dziedziny socyalnej polityki. Do rozłamu w partyi był współredaktorem „Neue Zeit". Przez 30 lat bez przerwy posłował do parlamentu niemieckiego i zmarł teraz jako poseł do Zgromadzenia Narodowego.

Listy z kraju

Bochnia, 17 maja.

Po rezygnacyi Rady miejskiej mówili ludzie, że w Bochni będzie lepiej, gdyż rząd dając komisarza rządowego, musi mu dać i środki, by mógł rządzić. Tak sobie tłumaczyli biedni bochniacy i cieszyli się, że komisarz rządowy dostanie prędzej mąkę, zboże, cukier i t. d., cieszyli się, że ten komisarz dostanie i pieniądze na administracyę i na niezbędne roboty w mieście. Niestety! wszystkich spotkał zawód, bo p. Gałecki dał tylko komisarza z dobrymi chęciami i więcej nic. Przez dwa miesiące rządów komisarza, poszły wszelkie zapasy kasowe, poszły pieniądze przeznaczone na drogi i na aprowizacyę, gdyż normalne dochody nie mogą obecnie wystarczyć na administracyę w żadnem mieście, to tembardziej w Bochni, gdzie dzięki opiekunom p. Kiernikowi i Rudnikowi odpadły opłaty targowe i inne. Przez cztery miesiące nie było czasu na załatwienie taryfy targowej aż wreszcie zjechał na miejsce delegat p. delegata Gałeckiego i na miejscu zatwierdził taryfę po zbadaniu miejscowych stosunków. Czyż nie można było postąpić tak już w styczniu, a nie naraziłoby się miasta na strateautonomii i pieniędzy. Musimy zaznaczyć, tylko tyle, że poseł Kiernik i poseł Rudnik spowodowali swoją polityką wielkie straty dla miasta, a swoim wyborcom chłopom zrobili niedźwiedzią przysługę o czem się sami przekonają.

Dwa miesiące upłynęło od rezygnacyi Rady miejskiej i najwyższy czas, żeby p. delegat Gałecki pomyślał o urządzeniu nowych wyborów, gdyż w państwie demokratycznem, jakiem jest a właściwie powinna być Polska, muszą miasta posiadać swoją autonomię, a Bochnia potrzebuje silnej Rady miejskiej jak najprędzej.

Obecnie wołamy o chleb, jak najprędzej, bo giniemy z głodu. Inne miasta dostają mąkę amerykańską, Bochnia nic, a tyfus głodowy szerzy się coraz bardziej w Bochni i okolicy.

SEJM

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 21 maja.

Na wczorajszem posiedzeniu Sejm przyjął w trzeciem czytaniu **ustawę o Kasach chorych. Jest** to wielkie zwycięstwo klasy robotniczej i wielki sukces naszych posłów.

Niestety w ostatniej chwili Sejm przyjął pewną **niekorzystną zmianę** w ustawie. Mianowicie już na poprzedniem posiedzeniu poseł Janeczek postawił wniosek, aby robotnicy niestale zajęci opłacali całą wkładkę kasową. Z powodu tego wniosku ustawę odesłano napowrót do komisyi. Obecnie tenże poseł **skreślił swoje żądanie** oraz żądanie, aby gmina płaciła część wkładki przypadającej na pracodawcę. Posłowie ludowcowi gorąco ten wniosek poparli i wniosek też został przyjęty, co na ławach posłów socyalistycznych przyjęto głośnymi protestami.

Obecnie w tym punkcie ustawa jest **niejasną**, gdyż nie wiadomo, kto ma płacić za robotników niestałych część przypadającą na pracodawców, gdyż ani ubezpieczeni ani pracodawcy ani gmina nie mają tego obowiązku. Może sama Kasa chorych t. j. **ogół ubezpieczonych** ma ponosić ten ciężar?

Z tą jedyną zmianą **cała ustawa została przyjętą.**

(PAT) Warszawa, 20 maja.

Na wczorajszem posiedzeniu sejmu minister handlu p. Olszewski omawiał **sprawę papieru.** Sprawa ta jest przedmiotem poważnej troski rządu. Zapotrzebowanie nasze wynosi 1500 wagonów miesięcznie, produkcya miesięczna zaś 200 do 250 wagonów. Przyczyny tego należy szukać w szczupłości surowca oraz braku węgla. Rząd od stycznia zwiększył kontyngent węgla. Doszło obecnie do pokrycia zapotrzebowania w 90 proc. Nawet w ostatnich czasach niektóre fabryki otrzymały 100 proc. Rząd postanowił **wdać się w sprawę cen papieru**, które w wolnym handlu ogromnie podskoczyły. Do 1 czerwca wejdzie w życie **umowa narzucona fabrykantom**, wedle której 140 wagonów miesięcznie, a więc lwia część produkcyi papieru drukarskiego i kancelaryjnego, ma być oddana na potrzeby rządowi, na potrzeby wydawnictw, szkół, prasy, wedle cen zgodnych z kalkulacyą zatwierdzoną przez rząd. Gdyby ten sposób okazał się niedostatecznym, rząd opracował projekt ustawy o **sekwestrze papieru.**

Jednocześnie rząd musi wskazać na konieczność większego oszczędzania w używaniu papieru, gdyż pomimo wszelkich środków **głód papierowy będzie istniał dalej**, dopóki będzie trwała dotychczasowa sytuacya węglowa, dopóki wraz ze Śląskiem nie odzyskamy wielkich śląskich fabryk papieru, które więcej produkują, niż cała Kongresówka. Rząd w porozumieniu z prasą zamierza **ograniczyć w czasopismach formaty i miejsca na ogłoszenia.**

Następnie przyjęto ustawę o **pocztowej kasie oszczędności**, oraz ustawę o **kasach chorych.**

Przyjęto rezolucyę posła tow. Diamanda w sprawie **zwalczania tyfusu plamistego** i przystąpiono do dyskusyi nad wnioskiem komisyi spraw zagranicznych w **sprawie Śląska Cieszyńskiego.**

Przemawiali poseł **Buzek, Zamorski** i tow. **Kunicki**, oraz minister spraw zagranicznych **Patek**, poczem rezolucye komisyi przyjęto.

Następne posiedzenie 28 b. m.

TELEGRAMY

z dnia 20 maja

Odparcie zaciekłych ataków bolszewickich

Warszawa. (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z 19 maja:

Na odcinku **górnej Berezyny** nieprzyjaciel, wzmocniony nowemi siłami, kontynuował z niesłabnącą siłą swoje ataki. Mimo zaciekłości, z jaką uderzały przeważające siły bolszewickie, oddziały trzeciej dywizyi legionowej nietylko utrzymały własne stanowisko ale, przechodząc kilkakrotnie do kontrataku, **zadały nieprzyjacielowi krwawe straty.** W walkach tych zginął śmiercią walecznych kapitan Małkowski. Na odcinku na północ **od Dniestru** lokalne ataki nieprzyjacielskie w rejonie Dżugastry i Krzyżopola **z łatwością odparto.** Pozatem na Ukrainie spokój.

Pierwszy zastępca szefa sztabu jeneralnego Kuliński generał podporucznik.

Wyniki śledztwa w sprawie masakry poznańskiej

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). W uzupełnieniu wiadomości o wynikach badań komisyi sejmowej, do której wchodzi też poseł tow. **Suwilkowski**, wychodzą na jaw szczegóły, świadczące o niesłychanem postępowaniu pp. Seydy i Rzepeckiego. Śledztwo komisyi trwało 4 dni. Poprzednio komisya zbadała zajścia aż do chwili strzelania; następnie komisya badała zajścia połączone z wybrykami tłumu i zwolnieniem z więzienia 300 więźniów, między którymi było kilku zbrodniarzy.

Komisya stwierdziła, że po salwie policyanci schronili się na dziedziniec zamkowy, że atak na więzienie wykonany został przez szumowiny, a **z robotników nikt nie brał w nim udziału,** i **nikt też** z robotników o te ekscesy nie jest oskarżony.

Komisya **nie znalazła nawet najsłabszych śladów bolszewizmu czy komunizmu**, a przeciwne doniesienia władz poznańskich były **kłamliwe.** Władze kolejowe wystawiają kolejarzom, którzy upominali się tylko o wypłatę przyznanego im dodatku drożyźnianego, **jaknajchlubniejsze świadectwo.** Był to poprostu **mord na spokojnych robotnikach.** P. Seyda nie chciał mówić z robotnikami i wypłacić im przyznanego dodatku, co wywołało zrozumiałe wzburzenie. Wiceminister Poszwiński zaś przez kilka tygodni nosił w kieszeni pismo ministra kolei p. Bartla, polecające wypłacić dodatek, nie robiąc z niego użytku.

Głosy prasy warszawskiej o powitaniu Naczelnika państwa

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 20 maja.

Prasa warszawska poświęca osobne artykuły uroczystości powitania Naczelnika państwa po powrocie z Kijowa.

„Robotnik" z dumą podkreśla, że zaproszenie Naczelnika państwa do Sejmu należy przypisać **inicyatywie posłów PPS**, przez co przeszkodzono nadaniu uroczystości charakteru klerykalnego.

„Naród" pisze o manifestacyjnem powitaniu Naczelnika państwa przez marszałka Trąmpczyńskiego, że marszałek niezupełnie dostroił się do tego momentu, gdyż w swej mowie zwracał się do Piłsudskiego tylko jako do Naczelnego wodza.

„Kuryer Polski", opisując manifestacye, przypomina, jakie wrażenie wywarł pierwszy przyjazd Piłsudskiego do Warszawy z więzienia w Magdeburgu. Wtedy przyjęto go gorzej niż nieufnie, a dziś cała Warszawa witała go z entuzyazmem.

„Kuryer Poranny" przynosi najobszerniejszy opis powitania, pisząc, że Warszawa przeżyła wielki, wspaniały dzień.

Nawet endecka „Gazeta Poranna" (Dwugroszówka) przyznaje, że z racyi powrotu Naczelnika Warszawa dała wyraz najwyższemu entuzyazmowi dla bohaterskich czynów oręża polskiego, którego symbolem jest Piłsudski. Przytem organ endecki nie podaje ani słowa o oswobodzeniu Ukrainy, bo to nie pasuje do endeckiego kramiku.

Stan wyjątkowy na Śląsku?

Cieszyn. (PAT). Wczoraj rozeszła się tu pogłoska, że po południu przyjdą robotnicy z Trzyńca celem wyrzucenia Czechów. Pogłoska ta mocno zaniepokoiła komisyę. Skonsygnowano wojsko francuskie i włoskie na rynku, do Cieszyna jednakże nikt nie przybył. W zagłębiu Czesi w dalszym ciągu rugują Polaków. Dziś, jak słychać, ma być ogłoszony na Śląsku **stan wyjątkowy.**

Wstrzymanie ruchu kolejowego z Ukrainą

Warszawa. (PAT). „Kuryer Poranny" donosi: Ze względów sanitarnych przewóz kolejami żelaznemi osób cywilnych z obszarów świeżo zajętych na Ukrainie do Polski został wstrzymany.

Anglia odmawia Polsce pomocy

Londyn. (PAT). Bonar Law w odpowiedzi na interpelacyę w Izbie gmin oświadczył, że **sojusznicy nie dostarczą ani sił zbrojnych ani materyału dla armii polskiej.** Materyały wysłane do Polski w roku **1919** były zakupione przez rząd polski i stanowią własność państwa polskiego. **Anglia stanowczo nie dostarczy pomocy finansowej Polsce.** Na uwagę Barreta, że położenie obecnie się zmieniło, Bonar Law odparł potakująco i podkreślił, że materyały wojenne, o których mowa, są już bezsprzeczną własnością państwa polskiego i Anglia nie może łamać zobowiązań, które zaciągnęła.

Amsterdam. (PAT). „Telegraaf" donosi, że Bonar Law **oświadczył** w Izbie gmin, co następuje: Gdy w październiku przeszłego roku państwa, graniczące z Rosyą, obawiały się zbrojnego wystąpienia Rosyi sowieckiej, **zwrócił się rząd polski do angielskiego z prośbą o poparcie.** Anglia nie mogła dać finansowej pomocy, oddała jednak do dyspozycyi Polski zapasy materyału wojennego pod warunkiem, że materyał ten będzie przetransportowany na rachunek Polski. Innych warunków nie stawiano.

Rokowania polsko-niemieckie

Berlin. (PAT). Od połowy kwietnia toczą się w Paryżu polsko-niemieckie rokowania, a punktem wyjścia jest zawarty dnia 29 stycznia br. polsko-niemiecki układ, na mocy którego Niemcy zobowiązały się drogą osobnej umowy uregulować niektóre kwestye. Chodzi głównie o gwarancye Niemiec za wydane w czasie okupacyi niemieckiej bilety markowe, następnie o przewidziany w traktacie pokojowym zwrot maszyn i urządzeń fabrycznych, o przyjęcie przez Polskę niektórych umów z dziedziny administracyi, o ustalenie zasad, wedle których ma nastąpić wypłata pensyi urzędniczych, rozdział aktów, archiwów i t. d. Prace nad temi sprawami w podkomisyach postąpiły już tak daleko, że doszło już do obrad na plenum delegacyi. Delegacya niemiecka zajmowała od samego początku stanowisko, że równocześnie z temi sprawami musi nastąpić uregulowanie kwestyi komunikacyi z Prusami wschodniemi, tudzież za bezpieczenie określonych w traktacie pokoowym spraw mieszkańców, którzy mogą wybrać obywatelstwo polskie lub niemieckie. Do tej chwili Polska nie okazała gotowości do wszczęcia rokowań nad temi tak ważnemi dla Niemiec sprawami. Jest jednakże nadzieja, że obrady także i nad temi sprawami będą natychmiast podjęte i zostaną załatwione wspólnie z innemi kwestyami.

Ile Niemcy zapłacą

Lyon. (PAT. Radio). **Minimum, które Niemcy** mają zapłacić tytułem **odszkodowania, wynosi** 120 miliardów w złocie, z czego **Francya** otrzyma 55 prc., Anglia **25** prc., a inne państwa 20 prc.

Przesilenie we Włoszech

Lyon. (PAT. Radio). **Nitti** otrzyma misyę utworzenia nowego **gabinetu.**

Składki

Na plebiscyt na Górnym Śląsku złożyli: Dzieci szkolne z Róży Mk 20., poprzednio wykazano Mk 8.250·78, razem Mk 8.270·78.

Na plebiscyt na Śląsku Cieszyńskim złożyli: Robotnicy rafinerji nafty w Jedlicze Mk 1800, urzędnicy Mk 1058, zebrane na wieczorku pożegnalnym p. Woźniaka i p. Pieleckiego w Nowym Sączu Mk 185·50, razem Mk 3.043·50.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Krakowska Rada Robotnicza PPS odbędzie pełne posiedzenie w czwartek 20 bm. o godz. 7 wiecz. w sali miejskiej kasy chorych przy ul. Dunajewskiego 5, I. p. z **porządkiem dziennym: Sprawa** Śląska Cieszyńskiego. Ze względu na **ważność** sprawy, wzywa się **wszystkich członków Rady** Robotniczej o **bezwzględne i punktualne przybycie.**

Prezydyum Rady Robotniczej.

Baczność Akademicy! Odłożone z soboty 15-go maja zebranie członków i sympatyków „Kuźnicy" związku społeczno-radykalnej młodzieży akademickiej, odbędzie się w piątek **21 maja** o godz. 7-ej, Floryańska 53, I. p. prosto z bramy.

Grupa krawców wzywa członków, aby składali swoje karty chlebowe, najpóźniej do piątku 21 bm. w celu podjęcia poboru tytoniu.

Baczność Maszyniści i Palacze! Dnia 16 maja odbyło się zebranie maszynistów i palaczy, którzy podjęli jednomyślną uchwałę, by w ramach Związku Metalowców założyć oddział maszynistów i palaczy z siedzią w Podgórzu, plac Serkowskiego 11, Dom Robotniczy. Wybrany komitet Organizacyjny odbędzie w sobotę dnia 22 maja o ogdzinie 6-tej wieczorem w lokalu „Domu Robotniczego" w Podgórzu **posiedzenie z porządkiem** dziennym: 1) przygotowanie walnego zgromadzenia oddziału maszynistów i palaczy w Podgórzu, 2) ułożenie listy kandydatów na członków Zarządu oddziału, 3) wnioski.

W niedzielę 13 czerwca o godz. 10 rano w Podgórzu w sali Domu Robotniczego odbędzie się pierwsze walne zgromadzenie oddziału maszynistów i palaczy w Podgórzu. — Porządek dzienny zostanie na tej samej drodze podany do wiadomości.

Posiedzenie delegatów pracowników wszystkich Zakładów i przedsiębiorstw miejskich w Krakowie odbędzie się w piątek dnia 21 maja o godzinie 6 po poł. Ze względu na ważność spraw uprasza się o punktualne przybycie.

—ooo—

Wiadomości polityczne

W sferach politycznych panuje przekonanie, że ewentualne rokowania pokojowe z bolszewikami prowadzone będą **łącznie z Rumunią**, stosunki bowiem między Polską a Rumunią układają się jak najlepiej.

Dmowski rozwiązuje narod. demokracyę? Korespondent warszawski „Kuryera Lwowskiego" pisze: „Z wielce miarodajnych kół dowiadujemy się, że przyjazd p. Dmowskiego do Warszawy związany jest z zamiarem rozwiązania zupełnego narodowej demokracyi oraz stworzenia na jej miejsce nowego stronnictwa na szerokich podstawach".

Czyżby wódz narodowej demokracyi wobec zdyskredytowania tej firmy planował zmianę szyldu?

Przegląd społeczny

Umowa cennikowa piekarzy krakowskich

Dnia 27 kwietnia b. r. robotnicy piekarscy sprowokowani przez pracodawców nieprzyznaniem im żądań, postanowili pracy przy wyrobie białego pieczywa odmówić. Odrzucenie żądania podwyżki płacy motywowali majstrowie wzrostem cen surowca i nieprzyjęciem przez magistrat wniesionej przez nich wykalkulowanej ceny na bułki. Sądziłby ktoś, iż doprawdy „biedni" „mistrze" piekarstwa nie mają żadnego zarobku jeno „dokładają" do interesu i wykalkulowaną cenę za bułkę powinienby im magistrat natychmiast zatwierdzić. Nie tak jednak faktyczny stan rzeczy się przedstawiał, bo majstrowie piekarscy chcieli sowite zbierać zyski kosztem głodującej ludności, posługując się pretekstem wielkiej podwyżki cen za robociznę, by wzbudzić w społeczeństwie nienawiść do robotnika piekarskiego.

Urabiali tajnie i jawnie opinię, iż żądana przez robotników podwyżka sięga do 30 hal. na jednej bułce co gdyby ogół społeczeństwa bez zastrzeżeń przyjął do wiadomości obudziłoby słuszne i uzasadnione oburzenie na robotników, a dalej chcieli rozbić organizacyę, gdyż sądzili, iż w czasie tak krytycznym robotnicy nie zasobni materyalnie nie potrafią trzech dni strejku przetrzymać solidarnie. Zawiedli się jednak.

Wykazaliśmy publiczności, iż żądana podwyżka może wynosić najwyżej 3 halerze na jednej bułce. Nie zdały się na nic ataki na komisyę cennikową „iż źle pokierowała całą sprawą", gdyż według mniemania majstrów, strejk powinien być ogólny t. zn. objąć także robotników zatrudnionych przy wyrobie chleba.

Robotnicy nie dali się zbałamucić lecz zaufali organizacyi i już po sześciu dniach strejku kilkunastu pracodawców oświadczyło, iż żądania robotników przyjmują wbrew stanowisku cechu. Pozostała garstka dorobkiewiczów pod wodzą p. Długoszewskiego stała w uporze do dnia 14 maja b. r. dopiero na skutek interwencyi inspektoratu pracy dnia tego została zawarta umowa między cechem a organizacyą robotników, przez co strejk został ukończony zupełnem zwycięstwem robotników.

Warunki umowy są następujące:

1) Ośmiogodzinny czas pracy. Praca w porze dziennej odbywać się może od godz. 5 rano do godz. 9 wieczór, z tem, że praca ma się rozpoczynać mięszaniem ciasta o godz. 5 rano. — 2) Przy wyrobie chleba wynagrodzenie za pracę ma wynosić 12 fenigów od 1 kilograma bez względu na ilość zatrudnionych robotników. (Zasadnicza 3 robotników). Jako deputat należy się dziennie każdemu robotnikowi 2 kg chleba, bez względu czy raz, czy dwa razy chleb pieczono: tak samo w piekarniach maszynowych. 4) Przy wyrobie bułek wynagrodzenie za pracę ma wynosić: 15 marek od tysiąca bułek gładkich o wadze 40 gramów po wypieczeniu, od bułek większych aniżeli 40 do 70 gr. 27 marek, przy wyrobie bułek wagi 8 dkg 30 marek do 12 dkg 45 mk. 5) Jako deputat należy się dziennie 20 bułek małych lub 2 kg chleba. — 6) Uznanie organizacyi jakoteż biura pośrednictwa pracy przy organizacyi robotników piekarskich, wolny wstęp do pracowni z okólnikiem za poprzedniem opowiedzeniem się u pracodawcy. Kontrolę czy praca nie odbywa się w nocy wolno przeprowadzić. 7) Robotnika nie wolno wydalić z pracy za strejk do 3 miesięcy. 8) O ile liczba dotychczas zajętych robotników okazałaby się za dużą w stosunku do obecnej pracy w piekarniach w takim razie majster nie jest obowiązany wszystkich przyjąć. 9) Jeżeli z powodu braku mąki lub z powodu innych przyczyn wypiekanie pieczywa nie może się odbywać, wówczas robotnicy za te dnie, w których się nie pracuje nie mogą żądać wynagrodzenia ani deputatu.

Teatr im. Jul. Słowackiego.

Czwartek: „Pan poseł".
Piątek: „Pan poseł".
Sobota: „Kościuszko pod Racławicami" Anczyca.
Niedziela pop.: „Pani Chorążyna" Krzywoszewskiego.
Niedziela wiecz.: „Pan poseł" M. Fijałkowskiego.
Poniedziałek pop.: „Ponad śnieg" Żeromskiego.
Poniedziałek wiecz.: „Lilla Weneda" Słowackiego.

Teatr „Bagatela".

Czwartek: „Zakochani".
Piątek: „Pani Prezesowa".
Sobota pop.: „Jaś i Małgosia".
Sobota: „Pani Prezesowa".
Niedziela pop.: „Kobieta bez skazy".
Niedziela wiecz.: „Zakochani".

Teatr powszechny.

Czwartek: „Miłostki wojskowe".
Piątek: „Miłostki wojskowe".

Operetka w Nowościach.

Czwartek: „Generał huzarów".
Piątek: „Generał huzarów".

Kollegium wykładów naukowych. Rynek gł. Linia A—B. l. 39.

Sobota: prof. Dr. Józ. Reiss: Halevy: Żydówka (z ilustr. muz.).

—ooo—

Redaktor naczelny: **Emil Haecker.** Redaktor odpowiedzialny: **Maryan Jastrzębski.**

Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej **„Naprzód"** w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).